KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 sierpnia — N^ro 59. — Roku 1842.

U W A G A.

W numerze 200 Gazety Powszechnéj czytamy doniesienie z Edymburga pod d. 7 lipca, że d. 3 tegoż miesiąca odbyło się drugie publiczne posiedzenie właścicieli ziemskich i rolników, w celu nadania popędu rolnikom przez zastosowanie wypadków chemicznych badań Liebiga. Dochód z subskrypcji już wynosi 645 funt. szter. rocznie. Głównym przedmiotem posiedzenia było obsadzenie posady chemika, który na żądanie członków przyczyniających się do składki, ma być obowiązany za małe wynagrodzenie, robić analizy chemiczne gruntów i materjałów nawozowych, zarazem pomagać towarzystwu radą i czynem. O miejsce to ubiegało się 10 kandydatów między temi 2 cudzoziemców. Professor Johnson z Uniwersytetu Durham, znany ze swoich prelekcji o chemji rolniczéj, ofiarował się towarzystwu pod warunkiem, że zapewni mu przez lat po 500 funtów szt. rocznie. Zą to podjął się przez ośm miesięcy mieszkać w Edymburgu lub w innem miejscu Szkocji gdzie będzie potrzeba, przez 4 zaś miesiące zostawi zastępcę na swój koszt i odpowiedziałność. Zgromadzenie przyjęło to podanie bez dalszych rozpraw, do czego powodem rozstrzygającym było bezwątpienia głośne imie prof. Johnsona. Gazeta czyni ze swej strony taki dodatek: winszujemy sławnemu ziomkowi naszemu (Liebigowi) że w odległym kraju umiano ocenić jego usiłowania w nadaniu praktycznego kierunku nauce, dla korzyści zaś naszego kraju życzemy, ażeby nasi niemieccy rolnicy, naśladowali przykład dany im przez Szkotów.

Rolnicy szkoccy są bezwątpienia wysoko wykształceni naukowo w swoim przedmiocie, dla tego zamiar przez nich powzięty jest najlepszym dowodem jakiéj wartości są w rolnictwie pomysły Liebiga. Pomimo wielu pocisków rzucanych przeciw niemu i ogłaszającym jego zasady, przekonano się nakoniec gdzie rolnictwo szukać ma rady i pomocy. Niezawodnie bliską jest chwila w któréj przekonamy się, że ta ważna gałąź przemysłowa jest po prostu częścią chemji stosowanéj, mając do rozwiązania to główne zagadnienie:

Znając pierwiastki składowe rośliny, poznać skład gruntu, i umieć w nim dopełnić materje brakujace, a do wykształcenia rośliny konieczne.

Łatwo ztąd poznać jakie usposobienie powinny mieć osoby poświęcajace się temu zawodowi, i jakie mogą być środki dźwignienia rolnictwa krajowego? Pytanie to już rozmaicie u nas rozbierano; lecz dopóki rolnicy niepotrafią rozbierać gruntów na ich pierwiastki, i niezdołają ocenić składu gnoju i innych materjałów nawozowych; wszystkie środki jakie podawano, podają i podawać będą, pozostaną bez skutku. Zd.

JESZCZE o OCZYNSZOWANIU WŁOŚCIAN.

Od lat kilkunastu praktyczny gospodarz, a ztąd obeznany z wzajemnemi stosunkami włościan i dziedziców, ze stanem i położeniem tak pierwszych jako i drugich, przedsięwziąłem rzucić kilka uwag na doświadczeniu i zbadaniu rzeczy opartych w przedmiocie oczynszowania włościan; w przedmiocie rozbieranym dotąd po większéj części przez nieświadomych, albo istotnego stanu rzeczy, znających rolne gospodarstwo o tyle, ile takowe z książek imaginacyjnie, bez opuszczenia miejskiego okręgu poznanym być może; albo uwodzących się powierzchownemi rozumowaniami, bez względu że nie wszystko w praktyce da się korzystnie zastósować, co wyrozumowanem być może; gdyż są i rozumowania, które pod matematyczne dylemma 7 równe 1 podciągnąć można. Albo nakoniec przez uprzedzonych przeciwko teraźniejszym dziedzicom, wyczytanemi opisami dawnó już upłynionych nadużyć, na czele których słusznie umieścić można Autora artykułu »o oczynszowaniu włościan« w Nr. 32 i 33 Korrespondenta Handlowego, zamieszczonego; co niedość mając na wystawieniu teraźniejszych właścicieli względem kmiotków, w postaci baszów tureckich względem Giaurów, dowodzi, iż włościanie przedawnieniem stali się właścicielami swych gruntów, a gdy z podań historji czerpa dowody na poparcie swych zdań, raczy lepiej rzecz rozważyć, a przekona się z tych samych źródeł, że Królowie nadawali rycerstwu bezludne grunta lub lasy, i że zatem ci posiadacze ściągając ludzi na osiedlenie, czynili z nimi umowy; a ztąd pańszczyzna i powinności, nie skutkiem gwałtu i przymusu, lecz dobrowolnéj zgody stron, jako wynagrodzenie za nadane grunta wypłynęły.

Winienem daléj wyznać z pokorą, iż lubo nie liczę się do gospodarzy staréj rutyny, nieprzestąpiłem w mém życiu granicy naszego kraju. Z tym więc jak się u obcych dzieje, pod tym względem gospodarstwa i zamożności, tylko z czytania opisów obeznany jestem, lecz mniemam że równie dobrze, jak ci uczący nas gospodarstwa, którzy w przelocie patrząc na rzeczy z pocztowego powozu wyobrażenie o siołach naszego kraju sobie utworzyli, lub piszący po zatradowaniu dziedziczneg wioski, o sposobach dźwignienia rolnictwa krajowego.

Tak ważny przedmiot, tyle ogółu dotyczący jakim jest oczynszowanie włościan, nie jest poezją. Żadna fikcja, żadne prawdopodobne rozumowania, tym bardziéj marzenia w rozstrząsaniu jego miejsca mieć nie powinny, tylko wypadki doświadczeniem stwierdzone za pewniki przyjęte być mogą.

Pan K. w artykule swym »o oczynszowaniu« umieszczo-

nym w Przeglądzie Naukowym Nr. 6 i 14 zaczyna od filozoficzno moralnych uwag, lubo trudno cokolwiek zadaniem polepszenia losu jednym, pokrzywdzeniem drugich, moralność zasady usprawiedliwić. Bo przekładać komu iż postęp oświaty i wieku wymaga, by część własności nabytéj pracą, lub odziedziczonéj po przodkach, odstąpił trzeciemu, dając mu w zamian pozorne korzyści, w istocie i pozostałą resztę wystawiając na prawdopodobną utratę, jestże to sprawiedliwém. Słusznie się wyraził pan Sosnowski, w swym artykule, używszy wyrazu: »Człekoluby bez ziemi« i niewiem czyli to za chlubę poczytywać sobie można, gdy staramy się kogo przekonać aby z miłości bliźniego, oddał mniéj mającym połowę swéj własności; przynajmniéj dotąd bardzo mało podobnych czynności spełniono. Gdyby obywatele ziemscy zajmowali się przekształceniem nieznanych sobie stósunków, między fabrykantami i czeladzią, między kupcami i ich pomocnikami, dowodząc aby z tytułu człekolubstwa część swego majątku za opłatą małego procenciku na własność im oddali. Byłożby to słusznem?

Niezaprzeczam panu K., iż w poznańskiém powiodło się oczynszowanie, lecz na postęp jego wpłynęły inne okoliczności. Ludność państwa pruskiego jest liczna i dawno oświecona; wrodzoną skłonnością narodu niemieckiego jest chęć do pracy, porządku i oszczędności. Gdy czynszownik poznański nie miał opłaty, prędko z sąsiedniéj prowincji przybył nabywca praw jego i główny właściciel prócz chwilowéj zwłoki na tem nie stracił; ztąd obawa utraty własności, była bodźcem pracy, i główną przyczyną oględności na przyszłość dla włościan poznańskich. Czyliż u nas podobnie byćby mogło? Dla czegóż pomimo najpiękniejszéj gleby, z przyczyny trudnego zbycia ziemiopłodu w Hrubieszowskie kolonistów niemieckich namówić niemożna? Dla czego łany pól już gotowych do uprawy, w Ordynacji, naprożno kolonistów oczekują? Dla czego nasi włościanie mogąc porzucić pańszczyzniane osady na wzór kolonistów, lasów na ruduuki i osiedlenia brać niechcą?

W poznańskiém odbyt na ziemiopłody bez porównania jest korzystniejszym jak u nas; tam ziemia najemnikiem uprawiana przynajmniéj jakikolwiek czysty zysk przyniesie. Lecz u nas patrząc na majętności bezpańszczyzniane, oddalone od miast większych znacznie, widzimy prawdziwe przysłowie: »Maciek zrobił, Maciek zjadł.«

Gospodarz pańszczyzniany swym dzieciom, skoro nie hultaj, śmiało i teraz powiedzieć może: pracujmy razem ta ziemia będzie i wasza bo go, dopóki rządny, nikt z niéj niewyruguje, i nierzadko po siołach spotkać możemy czwarte i piąte pokolenie na tymże samym dziale gospodarujące. Równie jak czynsz opłacający, tego prawdopodobnie niebędzie mógł wyrzec, gdy się uiszczać przestanie i teraz wdowy z dziećmi jak się zdaje panu K. nikt z gruntu pańszczyznianego niewygania, wszak jest przyjętym zwyczajem, nawet punktem w dzierżawne kontrakta kładzionym uwolnienie półroczne wdów od śmierci męża od wszelkich powinności, a potem wszelka możliwa pomoc, i dosyć często napotykamy wdowy prowadzące pańszczyzniane gospodarstwo. Wdowa czynszownika, żadnéj ulgi niedozna; niewypłacalna zaś zostanie w nędzy żyjącą wyrobnicą.

Obecnie dziedzice zdaniem pana K z przyczyny dawania zapomogi włościanom mają ponosić znaczne straty. Czyliż w przypadku takiéj saméj klęski, w jakiéj teraz podpomódz w'ościan potrzeba, należny im czynsz pobrać będą w możności? teraz mają przynajmniéj robociznę, wówczas ani téj, ani czynszu mieć niebędą. Czyliż włościanin przy swoim chłopskim rozumie niepotrafi się zastanowić: że jako czynszownik jest posiadaczem uprawianego gruntu, tylko dopóki się opłaca, równie jak teraz dopóki pańszczyznę odrabia. Że temu opłacaniu nigdy końca nie będzie, i że to nie jest jego własnością Jakaż zmiana w istocie rzeczy? tylko nadanie więcéj czasu włościaninowi, aby go uprawiwszy swój kawałek gruntu, niezdolny jeszcze ocenić korzyści swego położenia, w szynkach przepędzał.

Być może, iż w poznańskiém jak utrzymuje p. K. wartość ziemi niepodwoiła się lecz i to od wielu okoliczności zależy, i wyłącznie samemu oczynszowaniu przypisanym być nie może. Rozciąglejszy handel, nagły wzrost ludności, wpływ swój wywarły. Jednak sami Prusacy utrzymują, że korzystniéj u nas jak u nich kapitały w ziemi lokować; tam podobnie umieszczony tylko 4 % przynosi, a niepodobna przecież wymagać po rolniku aby dla tak małego procentu rezykował kapitał na tyle klęsk przypadkowych, jakim podlega rolnictwo, aby pracował mogąc mieć bez kłopotu tenże zysk, a nawet większy, włożywszy go w procentowe papiery.

Czyliż u nas po oczynszowaniu włościan, znajdzie się natychmiast dostateczna ilość parobków i roboczych inwentarzy? A gdy tanizna produktów nastąpi, nawet najemnika niedostanie, bo doświadczenie już przekonało, im większa taniość potrzeb do życia, tym droższy najemnik. Jakież ztąd skutki nastąpią?

Jeżeli w istocie jak pan K. utrzymuje, pańszczyzna przeszkadza włościanom w posyłaniu swych dzieci do szkoły, gdyż te są im potrzebne do paszenia bydła, odbywania powinności dworskich, wreszcie do noszenia młodszych braci. Jeżeli dla braku czasu przez pańszczyznę dzieci włościan jeszcze do posług niezdolne, po całych dniach błąkają się same sobie zostawione, niech nas raczy oświec ć, dla czego w rolniczych naszego kraju miasteczkach, gdzie istnieją szkółki, gdzie nierobią pańszczyzny, i mały czynsz opłacają, albo nawet żadnego; dla czego tam dzieci zamiast iść do szkoły, pasą latem bydło, pracują w polu, noszą młodszych braci, a niezdolne do posług, same sobie zostawione po całych dniach łotrują po ulicach? Czyliż w ogóle wziąwszy na uwagę miasteczko rolnicze i wieś pańszczyznianą, stósunkowo nie więcéj znajdziemy zamożniejszych gospodarzy włościan jak mieszczan, i czy nie więcéj w takim miasteczku znajdziemy pijaków jak we wsi, i czy u tych mieszczan na przednowku nie większa doskwiera nędza jak na wsiach pańszczyznianych? Czyliż polepszył się byt włościan dóbr Hrubieszowskich, oprócz podatków, niepłacących żadnych czynszów, czyliż tam są oświeceńsi jak byli przed dwudziestu laty, czyliż tam ustało pijaństwo, czyliż z małym wyjątkiem ościenni pańszczyzniani włościanie nie lepiéj się mają?

Dla czego dotąd we wsiach drobnéj szlachty, którzy żadnego czynszu nie płacą, taka panuje ciemnota, chociaż są istotnemi właścicielami swych gruntów, dla czego z ich dziećmi dzieje się toż samo co z dziećmi mieszczan i włościan? Wszak już pokolenia zmieniły się tak w miastach jak wioskach drobnéj szlachty, i daleko więcéj niż lat 10 ubiegło od czasu jak są właścicielami, kiedyż zatém względem nich teorja pana K. w piękną rzeczywistość się zamieni?

Opłacenie samych tylko załóg właścicielom, podług projektu pana K. puszczeniem w obieg papierów pod imieniem zasiłków włościańskich, któreby przyniosły posiadaczowi 3 %, i były amortyzowane przez kmiotków 5 % procentem, dla obu stron jest niedogodném Włościanina obarcza opłata, który mając do uiszczenia podatki, czynsze i zasiłki, czyliż przeciążonym nie będzie? Dziedzice prawda, zamożni mogą zatrzymać papiery i brać procent, którym w części płaciliby podatki; lecz mniéj zamożni po czemu papiery te zbywać będą? Czyli czasem nie po 30 za sto. Bo jakiż kapitalista zechce włożyć w papier 3 procentowy summę bez znacznych na wartości korzyści, mając 4 i 5 procentowe. Kurs ich nisko stać będzie, posłuży tylko do spekulacji giełdowych. Jest to zatem mamidło na szkodę w gruncie rzeczy dziedziców rzucone.

W ostatku przez proste oczynszowanie włościanin staje się tylko wieczystym dzierżawcą, a nie właścicielem; gdy nie-

zapłaci czynszu, ulegnie exekucji, a w końcu usunięciu od dzierżawy; na przypadek ognia, gradobicia lub nieurodzaju, pewno niezapłaci, cóż wówczas pocznie główny właściciel? Jaką drogą exekucja czynszów odbywać się będzie? w drodze prawa, dorzuci dziedzicowi do wszelkich dogodności koszta procesu, a gdy w ostatku oddali niewypłacalnego, cóż z tym gruntem robić będzie? Czyliż tak łatwo znajdzie się dzierżawca na kawałek źle zagospodarowany i nieobsiany. Czyliż niewypadnie znowu dla nowego czynszownika dać zapomogi i obsiewów, a przynajmniéj bonifikacji innego czynszu?

Zasada nawet oczynszowania stale wzięta być nie może, nawet względnie do gruntu. Wszak morga piasków pod Warszawą czyliż nie jest korzystniejszą od morgi borowiny w Chełmińskiem?

Jeżeli oczynszowanie tylko, ma być tak dla włościan korzystne niech pan K wyrozumować raczy, dla czego w Ordynacji dzierżawcy gruntów folwarcznych płacą czynsz za włościan, a ci z mocy oddzielnych układów odrabiają im pańszczyznę, i dla czego po uczynionéj próbie, w dziedzicznych dobrach tegoż właściciela, o oczynszowaniu niesłychać. Dlaczego wszędzie dając włościaninowi do wyboru, zapłacenie lub odrobienie należytości za wynajętą łąkę lub pole, zawsze odrobek nad zaspokojenie gotowizną przeniesie?

Nastręcza się tu jeszcze jedna okoliczność. Oczynszowawszy włościan należy każdemu dziedzicowi trzymać przynajmniéj połowę tych inwentarzy roboczych ile ich łącznie posiadają teraz jego włościanie. Czyliż w jednym czasie nabycie takiéj massy roboczych wołów i koni, może być nawet pomyślném. Cóż za ogromne podwyższenie w wartości tych zwierząt, z przyczyny nagłego żądania nastąpi. Z kąd na nie wezmą fundusze nie amożni, zkąd możność nabycia wozów, bron pługów i innych machin rolniczych? Wszak wielkie na to powstaną wydatki, a czyliż te papierkami przez pana K. projektowanemi choć w połowie pokryte zostaną? i kilkoletnim czynszem od włościan choćby jednorazowo z góry pobranym zaspokoić się niedadzą. Bo gdyby po średnich nawet cenach obrachować kapitał do zaprowadzenia jednorazowo bezpańszczyznianego gospodarstwa na jedną gubernją potrzebny, okazałyby się summy na zastąpienie których źródła wyrozumować by się niedały?—

Ta uwaga skłoniła pewnie pana Sosnowskiego do proponowania odjęcia przy oczynszowaniu włościanom zakładnych inwentarzy? powstały na to usterki. dowodzono. że kmieć odebrawszy mu inwentarz gospodarować niemoże, a niezwrócono na to uwagi czy dziedzice bez inwentarzy roboczych prowadzić gospodarstwo potrafią? Szczególnego rodzaju człekolubstwo, na jedną stronę z pokrzywdzeniem drugiéj. Zgonnych wołów do roboty u nas użyć niepodobna. Są one innego klimatu i innych paszy. A wiedzą rolnicy ile jest zgubną dla bydła, sama tylko zmiana pastwiska. Konie prędzéj z zagranicy przybyć by mogły. lecz i na to trzeba czasu aby je usposobić do pracy. Rolne zaś gospodarstwo żadnéj zwłoki niedopuszcza.

Spotykamy daléj dowodzenia, iż Towarzystwo Kredytowe nie może być przeszkodą do oczynszowania, gdyż to na dobra nie na pańszczyznę pożyczki czyniło. Nim co za pewnik ogłosiemy, należy zbadać gruntownie: zaś analiza przedmiotu tego okaże co następuje: Towarzystwo udzieła pożyczki na zasadzie opłacanéj ofiary; do oznaczenia wysokości podatku ofiary przy jego ustanowieniu, czyliż pańszczyzna jako stały dochód liczoną nie była?

Wykazując niepodobieństwo prawie jednorazowego zamienienia włościan naszych na wieczystych dzierżawców i żadną lub małą wyjatkową tylko dla nich korzyść, nieprzeczę, iż w skutku postępu oświaty życzyć należy zmiany ich stanu, może być nawet potrzebne uwolnienie od robocizn dominialnych, lecz takowa zmiana bez krzywdy dziedziców, a z pożytkiem kmiotków nastąpić powinna. Proste oczynszowanie niezawodnie 3/4 części rolników przyprowadzi do bankructwa. Okupienie utworzeniem Towarzystwa Kredytowego włościańskiego jest przypuszczeniem w praktyce wykonać się nie dającém. Lecz pozostaje jeszcze jeden środek, powolnego okupu, nie nagle, nie jednorazowie wszystkich lecz częściowo. Względem którego ośmielam się rzucić następujące uwagi: Ileż zakładów dobroczynnych już się wzniosło ze składek dobroczynnych, lecz do okupienia włościan potrzeba większéj massy kapitału. Należy połączyć chętną wolą z pewnym rodzajem iż tak rzekę przymusu, i zastósować znaczenie przysłowia: »spieszyć się powoli.« Niech dziedzice ponieważ to jest wspólny interes na raz jeden zapłacą po kopiejek 7 1/2 od każdych 150 rubli szacunku hypotecznego swych dóbr. niech włościanie z każdego wyłącznie dymu rolnego pańszczyznianego zapłacą na raz jeden po kopiejek 45 powstanie tym sposobem massa zakładowa kapitału. Pod zwierzchnictwem rządu utworzony komitet wykupu włościan podanych corocznie przez dziedziców tych gospodarzy, którzy rządnością, zamożnością i konduitą we wsi się odznaczą, przez losowanie do wysokości zebranego kapitału akcji; do wartości okupić się mającéj takiéj posiadłości wiejskiéj mogliby być użyci biegli przysięgli, znający swój przedmiot dokładnie; w okup ten mogły by już wchodzić wolność pastwisk użycie nawet opału, co stałoby się służebnością na głównym dominjum ciążącą, a w miarę nawet żądania włościanina i inwentarze zakładowe. Summa zapłacona podług oszacowania za taką posiadłość, która w miarę dogodności miejscowych i gleby ziemi wszędzie różną będzie przez włościanina okupionego opłaconą byćby mogła procentem 4 % w ciągu lat dwudziestu kilku, z dodaniem grosza administracyjnego na utrzymanie komitetu i corocznie stanowiłaby fundusz nowego wykupu. Przytym możnaby dać wolność włościanom zamożnym którzy teraz po miasteczkach i wsiach drobnéj szlachty własności gruntowe nabywają, żądania w każdym czasie deklaracji posiadanego przez nich gruntu i wykupienia się, już bez opłaty żadnego procentu, a pomimo krzyku na nędzę naszych włościan, mniemam że dosyćby się takich znalazło, coby z tego prawa korzystali natychmiast. Na podobne allodja w stósunku oddzieliwszy podatek ofiary, zostałby z czasem właścicielowi gruntów dworskich ten tylko podatek, który istotnie winien opłacać. Po okupieniu kilku włościan w jednéj wsi z summy właścicielowi przypadającéj, opłaciłby można część długu Towarzystwa Kredytowego, odpowiadającą odłączonéj części ofiary. Summę za sprzedane allodja odtrąciwszy od podatku hypotecznego dóbr pierwotnego stanu, zostałby szacunek tylko obecny. A tym sposobem nawet przy odnawianiu pożyczki Towarzystwa Kredytowego, żadne zamieszanie by nie nastąpiło i tylko mniejsze pożyczki w miarę zmniejszonéj ofiary by udzielano.

W podobnym postępowaniu, włościanie braliby się lepiéj do pracy pańszczyznianéj aby rządnością na przedstawienie do losowania zasłużyć, lub zebrać potrzebny kapitał na okupienie się jednorazowe. Okupieni, aby po pewnym lat przeciągu zostawić dzieciom czysty dziedziczny majątek, wszyscy staraliby się być dobremi gospodarzami, więcéj oględnemi na przyszłość i pracowitemi. Zmiana takowa następując powolniéj, przyzwyczajałaby dziedziców do prowadzenia gospodarstwa bezpańszczyznianego, dałaby im możność powolnego zaopatrzenia się w machiny rolnicze i inwentarze robocze, usunęłaby wszelkie niedogodności jednorazowego nagłego oczynszowania i wolniéj wprawdzie, ale pewniéj. ale korzystniéj dla wszystkich doprowadziłaby do celu. Nakoniec po okupieniu wszystkich w kraju włościan, kapitał zakładowy okupu, zamieniony w stały procentowy fundusz za pośrednictwem Banku, mógłby być użytym na uposażenie i powiększenie szkółek wiej-

skich, celem upowszechnienia między włościanami stosownéj do ich stanu i powołania oświaty.

Nadmienić tu wypada iż podobne wiejskie allodja podziałowi na mniejsze części ulegaćby nie powinny, lecz mogłoby z czasem powstać Towarzystwo Kredytowe allodjalne, z którego zaciągane pożyczki służyłyby do regulowania interesów majątkowych między zstępnemi członkami allodjalnych właścicieli. H. B. z Harlewa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Nordhausen 18 Lipca. — Deszcze jakie mieliśmy w Maju i Czerwcu, przyniosły szkodę tylko pojedynczym nisko położonym polom i to nie zasługuje wcale na uwagę obok ogólnie wybornego stanu wszelkich tak zimowych jak i letnich zasiewów. Ponieważ żniwo zbliża się, przeto nagłe znaczne zniżenie cen zboża jest bardzo naturalne, bo gospodarze spieszą się z sprzedażą. Kartofle i grochy także stoją bardzo pomyślnie, jakby najbujniejsza wegetacja chciała wynagrodzić dobrem żniwem przeszłoroczny niedobór w zbożu.

Wrocław 16 Lipca — W skutku spadającéj wysokości wody, podnoszącéj się ceny frachtu i braku statków udających się do Saxonji, nasze ceny pszenicy i żyta w ostatnich dniach znacznie zniżyły się. Szczególniéj można to powiedzieć o tym ostatnim artykule, którego wielkie dowozy nadeszły tu z górnego Szląska koleją żelazną. Podług cen dziś płaconych, 90 funtowa żółta pszenica liczy się 48—49 tal., biała o 2 do 3 tal. wyżéj, 86 f. żyto 40—41 tal. za 25 szefl.

Królewiec 24 Lipca. — Podnoszenie się cen zboża w Anglji od kilku już tygodni, które utrzymuje się pomimo pomyślnéj pogody, w ciągu zeszłego tygodnia sprawiło znaczne wrażenie na naszych spekulantach i posiadaczach pszenicy i spowodowało znaczny odbyt przy podnoszących się cenach. Za piękną biało-pstrokatą pszenicę płacono do 600 złotych, pstrokatą 740 zł., a za dobre czerwone gatunki 730 zł. dostać można. W ogóle przedano około 1500 łasztów nie tyle na obstalunki ile na spekulację. Zdaje się, iż powszechnie spodziewają się dalszego polepszania się cen i w istocie to podwyższanie się ma silny fundament, jeśli niezachodzi błąd w obliczaniu zapasów, jak w roku 1841, i jeśli podobnie jak wówczas nieokaże się zgubna reakcja. Ceny dotychczas są jeszcze bardzo umiarkowane, przy tem prawo względem zagranicznego zboża nieco rozsądniejsze, ponieważ przy tem w ogóle nie ma nigdzie wielkich zapasów i innych ziarn z których się chleb wyrabia. Prócz tego wpływ pogody może jeszcze obudzić obawy względem żniwa, które w obecnych okolicznościach więcéj niż kiedykolwiek wpływać może na wartość głównego artykułu żywności i podnieść ceny do wysokości jakiéj może od lat dwudziestu nie miały. Z Polski spodziewamy się tu wkrótce około 2000 łasztów pięknéj pszenicy, to jednak nie może zniżyć cen, bo konsumcja wymaga daleko większych zapasów.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W zastosowaniu się do przepisów Lombardowi tutejszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interesowanych:

1) Że Licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to: na srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, na sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym czasie nie wykupili, lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 23 Sierpnia (4 Września) r. b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 z rana do 1 z południa w zwykłym lokalu Lombardowym w Ratuszu Głównym, odbywać się będzie. Życzący więc sobie nabycia rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym. Wszelkie zaś zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacone będą.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytacją poddanych do dnia 14 (26) Sierpnia r. b. oznaczonym został, i dla tego interessowani, a mianowicie właściciele takowych fantów przed upłynieniem powyższego terminu do Kassy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

3) Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnemi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 14 (26) Sierpnia r. b. nie dopełnią, sami sobie przypiszą winę gdy pomienione fanty niezawodnie sprzedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszem obwieszczeniu w czasie wymawiać nie mógł, takowe przez pisma publiczne jako to: Gazetę Rządową, Warszawską, Codzienną i Kurjera Warszawskiego trzykrotnie do wiadomości publicznéj podane, niemniéj przez przylepienie drukowanych exemplarzy onego po rogach ulic i obwołanie po Mieście przy odgłosie trąby ogłoszonem zostanie.

w Warszawie dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1843 roku

Prezydent Graybner.

Naczelnik Kancellarji, G. Jabłkowski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Sierpnia 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	5	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	90	45	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	137	25	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	25	6	22
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb.	1 M.	99	56	99	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	95	55	9[illegible]	40
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	5	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	73	14	72
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 6 1/2.